

**Mirosław Ponczek**

**Piłka nożna w Sosnowcu  
w okresie II wojny światowej  
Słowa kluczowe: piłka nożna, Sosnowiec, 1943–1944**

**Playing football in the Sosnowiec area  
during the period of World War II  
Key words: football. Sosnowiec, 1943–1944**

**Abstract**

In the times of the Nazi occupation of Poland (during World War II) the whole area Zagłębie Dąbrowskie was incorporated into the Katowice region of the District of Upper Silesia (Gau Oberschlesien).

What could be observed there was the atmosphere of specific German “apartheid”.

As the Polish inhabitants of this region were treated according to the specific criterion which included the state “feeling Polish”.

The football matches played in conspiracy were a peculiar form of underground activity – in Sosnowiec (of the District of Upper Silesia (Gau Oberschlesien).

The football players of the occupation time, e. g. the Szlauer brothers Jonkosz, Ryba, Cerek, Pietranek, Siech, Wiśniewski a.s.o.

It is because of that football in the Zagłębie Region in the times of World War II was permanently present in this scrap of land situated the rivers of Brynica and Przemsza at that time of German occupation.

**1. Tajne rozgrywki futbolowe w Sosnowcu lat wojny i okupacji hitlerowskiej (1943–1944)**

Podczas okupacji hitlerowskiej Zagłębie Dąbrowskie było częścią rejencji katowickiej Obwodu Górnego Śląska (Gau Oberschlesien). Panował tu specyficzny niemiecki „apartheid”. Traktowanie polskich mieszkańców tej ziemi według oddzielnego kryterium czy różnego stopnia spolonizowania było w rzeczywistości

świadomą, perfidną metodą skłócenia Ślązaków z Zagłębiakami, czy też pozostałymi grupami Polaków z innych części naszych ziem<sup>1</sup>.

Zagłębie wcielono wprawdzie do Rzeszy, ale panowały tu zgoła inne prawa. Teren ten traktowano jako „wschodni skrawek” (Oststreifen) Górnego Śląska. Były to bowiem tzw. „eingegliederte Ostgebiete” (przyłączone tereny wschodnie), obejmujące tereny Zagłębia Dąbrowskiego (powiaty: Sosnowiec-Sonowitz, Będzin-Bendsburg, Zawiercie-Warhenau), powiaty: Olkusz (Ilkenau) i Blachownia (Blachstadt) oraz powiaty woj. krakowskiego: Andrychów, Wadowice, Żywiec-Saybusch. Na tych terenach Polacy (według niemieckiej terminologii, „Schutzangehörige polnischen Volkstums”) stanowili przygniatającą większość, ale traktowani byli praktycznie jak wyjęci spod prawa<sup>2</sup>.

Na właściwym Górnym Śląsku Polaków wpisano do 3 i 4 kategorii volkslisty i uważano za Niemców. Sytuacja w owym „Oststrefen” była więc najgorsza; znacznie gorsza niż Polaków w Generalnym Gubernatorstwie czy też na Górnym Śląsku. Dodatkowo przyczyną stałej penetracji Zagłębia Dąbrowskiego przez oddziały wojska, policji i żandarmerii był fakt, iż w tym rejonie większość zakładów pracy przekształcono w zakłady przemysłu zbrojeniowego, co prowadziło do zastrzonego reżimu pracy i włączenia do procesów produkcyjnych młodzieży zagłębiowskiej już od 14 roku życia (nie tylko chłopcy, ale również i dziewczęta pracowały w przemyśle zbrojeniowym).

Dawniej zagłębiowska młodzież tego przemysłowego regionu znajdowała się przede wszystkim pod wpływami PPS-owskiego OM TUR-u. Pewien wpływ na postawy młodego pokolenia w Zagłębiu miały także: harcerstwo, TG „Sokół”, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej oraz Związek Strzelecki „Strzelec”. Tak było do wybuchu wojny<sup>3</sup>.

Później nastąpiły trudne lata okupacyjnego terroru, czas tworzenia się konspiracyjnych organizacji prowadzących zbrojną walkę z niemieckim agresorem. Sytuacja młodzieży polskiej była wówczas trudna. Decyzją okupanta pozamykano w Zagłębiu wszelkie szkoły ponadpodstawowe; uruchomiono jedynie szkolnic-

<sup>1</sup> Zagłębiacy potrzebni byli hitlerowcom tylko czasowo jako siła robocza. Dla nich Zagłębiacy byli niewątpliwie Polakami i tak ich traktowali. Natomiast uważali, że Ślązacy mają pochodzenie niemieckie, a w województwie śląskim zostali w różny sposób spolonizowani. Volkslista miała ich „przywrócić narodowi niemieckiemu”. Zob. M. Ponczek: *Z dziejów piłki nożnej w Zagłębiu Dąbrowskim podczas II wojny światowej*. Sosnowiec 1992, s. 9. W Archiwum Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Katowicach. Podokręg Piłki Nożnej w Sosnowcu, znajduje się informacja dotycząca okupacyjnego futbolu w Sosnowcu w okresie 1943–1944. Jest ona jednak zbyt lakoniczna i nie uwzględnia najnowszej historiografii przedmiotu; wymienia publikacje prasowe (T. Janik, *Przed pierwszym dniem wolności*, „Sport”, nr 42 z 1 marca 1983; M. Nowak, *W sprawie meczu na Upadowej – rozstrzygnięty spór*, „Wiadomości Zagłębia”, nr 41 z 10–17 grudnia 1982) oraz wspomnienia uczestników opisywanych wydarzeń, m.in. F. Skalbmierskiego i J. Poni-tyckiego). Por. A. Fryc: *Piłka nożna na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach II wojny światowej*, w: M. Ponczek (red.): *Z dziejów polskiej i niemieckiej kultury fizycznej na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*. „Zeszyty Metodyczno-Naukowe” 18. AWF, Katowice 2005, s. 188 i n.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> M. Ponczek: *Z przeszłości polskiej piłki nożnej na Górnym Śląsku (1943-1944)*, „Studia Historyczne”, R. XXX VIII, 1995, z. 2 (149), s. 255.

two powszechne stopnia podstawowego, z bardzo ograniczonym programem szkolnym. Okupant zdecydował się na całkowitą likwidację takich przedmiotów jak historia czy geografia. Pozostawiono natomiast – jako przedmiot niepolityczny – wychowanie fizyczne (przedmiot nazywał się oficjalnie: gimnastyka) w wymiarze dwóch godzin tygodniowo oraz godzinę tygodniowo przedmiotu nazwanego: higiena<sup>4</sup>.

Nauczyciele polscy wykorzystali tę możliwość, aby dzieciom polskim dać szansę wielu ćwiczeń gimnastycznych, przede wszystkim korekcyjnych; z każdym tygodniem okupacji bowiem sytuacja dzieci stawała się coraz bardziej rozpaczliwa. Posiadały one kartki żywnościowe o znacznie zmniejszonej ilości przydziałów – np. do 14 roku życia - otrzymywały one jedynie 10 dkg mięsa (można je było wymienić na 20 dkg przetworów II grupy (kaszanka lub pasztetowa). Zamiast masła otrzymywano margarynę, zamiast cukru – sacharynę; nawet jajka sprzedawano w proszku. Okupacja niosła zagłębiowskim dzieciom i młodzieży zagrożenie biologiczne. Katastrofalny stan wyżywienia w połączeniu z wymogiem podejmowania na miejscu pracy zawodowej od lat 14 (lub wysyłki do Niemiec „na roboty” – czyli do fabryk i „do bauera” do pracy na roli) prowadziło do systematycznego wyniszczenia młodego pokolenia. Niedobór wagi dziecka o 5 kg był na porządku dziennym<sup>5</sup>.

W odnaleziony po wojnie memoriale pt. Die Bedeutung des Polen-Problems fuer die Ruestrungswirtschaft Oberschlesiens, wydany przez Oberschlesisches Institut fuer Wirtschaftsforschung, w roku 1944, sami Niemcy pisali: „Porównanie ilości kalorii spożywanych przez polskich normalnych użytkowników (pracujących) Zagłębia wykazuje w stosunku do niemieckich racji żywnościowych zmniejszenie o 24%. Różnica zwiększa się do 36% przy kartkach dla Polaków niepracujących. U młodocianych pomiędzy 14 a 20 rokiem życia różnica w stosunku do niemieckiej racji żywnościowej wzrasta ogółem prawie do 33%. Należy jednak zaznaczyć, że norma w wysokości 33% dotyczy młodocianych, pracujących od 14 roku życia. U polskich dzieci pomiędzy 10 a 14 rokiem życia różnica w stosunku do niemieckich przydziałów żywnościowych jest jeszcze jaskrawsza, wynosi ona 65%. Już zewnętrzny wygląd tej niedożywionej młodzieży świadczy o tym dobitnie. U dzieci do lat 10 rozbieżności w stosunku do odpowiednich niemieckich racji wynoszą również 63%. Niemiecki pracownik przez swoje wyżywienie uzyskuje dziennie 2000 kalorii, polski robotnik 1570 kalorii, zatem o 21,5% mniej. Należy podkreślić, że stwierdzona naukowo norma zasadnicza (zużycie energii przez człowieka leżącego w łóżku) wynosi 1700 kalorii. Polak otrzymuje więc za mało żywności, aby żyć, nie mówiąc już o wykonaniu jakiegokolwiek pracy. Owa „troska” pracowników niemieckiego Oberschlesische Insitut fuer Wirtschaftsforschung o Polaków była podyktowana cyniczną tezą, iż jeśli Niemcy

<sup>4</sup> M. Ponczek, *Z dziejów piłki nożnej...*, s. 10.

<sup>5</sup> Tamże.

chęcą zapewnić sobie siłę roboczą, nie mogą doprowadzić do głodowego wycieńczenia społeczeństwa zagłębiowskiego<sup>6</sup>.

W tej sytuacji, w sposób, jaki tylko był dostępny, zagłębiowscy nauczyciele starali się wykorzystać lekcje gimnastyki i higieny do wdrożenia polskich dzieci w uprawianie ćwiczeń gimnastycznych i gier ruchowych. Zdawali sobie jednak sprawę, że sytuacja jest dramatyczna, bowiem niedożywione dzieci podczas wysiłku spalały więcej kalorii, niż mogli im oferować rodzice, z okupacyjnych przydziałów. Lepsza sytuacja była jeszcze w terenach rolniczych Zagłębia. W większych aglomeracjach miejskich było najtrudniej<sup>7</sup>.

Pomimo tego okupacyjni nauczyciele postawili na gimnastykę oraz gry i zabawy ruchowe, choć młodzieży polskiej nie udostępniono sal gimnastycznych. Te szkoły, które je posiadały sprzed wojny, charakteryzowały się lepszym standardem, zostały zamienione na szkoły niemieckie. Wkrótce polska młodzież nie miała tam wstępu. Nauczyciele zmuszeni byli prowadzić zajęcia z gimnastyki na szkolnych podwórkach lub na łąkach (w pobliżu szkoły). Wykorzystywali też lekcje przyrody (naturkunde) i akcję zbierania ziół (była ona obowiązkowa przez całą okupację w miesiącach wiosennych, letnich i jesiennych) do organizacji wycieczek poza miasta (turystyka jako taka była zabroniona); m.in. wycieczki takie organizowali dla dzieci szkolnych w Czeladzi i na Piaskach (nauczyciel Stanisław Szkoc)<sup>8</sup>.

Początkowo w szkołach, prócz ćwiczeń gimnastycznych, nauczyciele organizowali gry ruchowe; największą popularnością cieszyła się gra w „dwa ognie” oraz palant (niekiedy też tzw. „klipa”) i oczywiście (wśród chłopców) piłka nożna. Kłopoty zaczynały się wówczas, gdy zużył się sprzęt sportowy (piłki). O zakupach sprzętu w Zagłębiu nie było mowy. Chłopcy radzili sobie jakoś, wykorzystując swą pomysłowość w konstruowaniu różnego rodzaju „szmacianek”, nieraz całkiem udanych, sporządzonych z ciętych odłamków różnego rodzaju gumy, powleczonych szmatami i starymi pończochami. W kilku przypadkach udało się niektórym sprowadzić ze Śląska sprzęt sportowy – były to głównie piłki futbolo-we i piłki do tenisa, używane przy palancie. „Inwestycje” te nie były na kieszeń ówczesnych polskich pracowników<sup>9</sup>.

W roku 1942 sprowadzono do Zagłębia i osadzono w obozach jeńców wojennych państw alianckich (głównie armii brytyjskiej). Byli oni zatrudnieni w zagłębiowskich kopalniach węgla. Jeńcy ci – na podstawie konwencji genewskiej – otrzymywali za pośrednictwem państw neutralnych (Portugalia, Szwecja, Szwajcaria) w ramach akcji Międzynarodowego Czerwonego krzyża sponsorowanej także przez organizację YMCA, również sprzęt sportowy. Nieznaczna część tego sprzętu różnymi drogami dostawała się do rąk Polaków<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże, s. 11.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże.

W roku 1943 np. w osadzie górniczej Piaski, między Czeladzią a Sosnowcem, w założonym tam obozie jeńców angielskich, w rej. Ul. Za Mostem, Brytyjczycy urządzali sobie w niedzielne popołudnia rozgrywki w rugby, gry nieznaney wówczas w Zagłębiu (mówiono, iż „Anglicy grają w jajo”). Mówiono, iż nie wolno było Polakom zbliżać się do drutów obozowych; młodzież z Piasków, z bezpiecznej odległości, oglądała te zawody. Organizowano tam „międzynarodowe” mecze w rugby: Anglia-Walia, Anglia-Szkocja, Anglia-Nowa Zelandia. Anglicy, bardzo życzliwie ustosunkowani do Polaków, kilkakrotnie, po zakończonych meczach, wykopywali piłkę daleko poza druty i w ten sposób prezentowali ją piaskowskim dzieciom. Te – nie znając zasad rugby – wykorzystywały je do gry w piłkę nożną, co przy owalnym kształcie piłki, przynosiło efekt raczej komiczny<sup>11</sup>.

Ale już w 1944 roku Anglicy otrzymali także piłki futbolowe i kilka z nich znalazło się tą drogą (przez druty) w posiadaniu dzieci z Piasków. Rozgrywano nimi ważne mecze np. z drużynami z Małobądza (grano na polach za tzw. Prochownią) oraz z rówieśnikami z miłowickich „Betonów” (grano na polach za cmentarzem żydowskim). Piłki te często używane, z czasem zniszczyły się; wówczas to ofiarne naprawiał je życzliwy dla dzieci szewc z dawnej ulicy Focha – p. Skwara<sup>12</sup>.

Podobne „dzikie” drużyny piłkarskie dzieci i młodzieży szkolnej powstawały w całym Zagłębiu. Wiadomo było o takich zespołach grających w piłkę zarówno na Koszelewie, jak i na Ksawerze, w sosnowieckim „Placu Schoena” na Środulce, na „Walcowni”, Dębowej Górze, na Jezorze, w Siedlcu, na „Ludmile”, na „Podwarpiu”, na „Pastwiskach” pod Klimontowem i na „Szesnastym” (między Czeladzią a Bańgowem)<sup>13</sup>.

Generalnie Polakom sportu uprawiać nie było wolno. Już w chwili wkroczenia Niemców do Zagłębia zaczęły obowiązywać w tej mierze ostre zakazy. Okupacyjny „Dziennik Urzędowy miasta Sosnowca” z 10 września 1939 surowo przypominał, że „wszelkie istniejące na terenie Sosnowca i okolicy organizacje podlegające prawu o związkach zawodowych i stowarzyszeniach powinny natychmiast wstrzymać się od jakiegokolwiek działalności. Dotyczyło to oczywiście również związków i klubów sportowych. Jedyne „istniejące związki Straży Pożarnej mogłyby prowadzić działalność w zakresie koniecznym, celem uniknięcia niebezpieczeństwa pożaru i wszelkich przeszkód z tym związanych”<sup>14</sup>.

Podobnie rzecz miała się ze związkami religijnymi. Miały one zastrzeżoną działalność tylko w obrębie praktyk wyznaniowych. Zawieszona więc została działalność Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej (choć np. na wspomnianych Piaskach prowadził ją ks. Wiertelak)<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże, s. 12.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże. Zob. też M. Ponczek: *Kultura fizyczna w myśli narodowej, demokratyczno-mieszczańskiej i chłopskiej lat wojny i okupacji hitlerowskiej*. „Rocznik Naukowy Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej – AWF Józefa Piłsudskiego w Warszawie t. III, Biała Podlaska 2000, s. 119–206.

Majątek klubów i stowarzyszeń sportowych był zazwyczaj rekwirowany i przekazywany do użytku powstającym z czasem niemieckim związkom Sport Verein; boiska zostały zamknięte dla młodzieży polskiej. Korzystać z nich mogła jedynie mniejszość niemiecka i dzieci ze szkół niemieckich oraz niemiecka młodzież junacka zgrupowana w batalionach RAD (Reichsarbeitsdienst). Dodajmy, że za prowadzenie działalności sportowej groziła wysoka kara (jak za przynależność do nielegalnej organizacji polskiej) od zesłania w głąb Niemiec na przymusowe roboty i więzienia, aż po obóz koncentracyjny, który w większości kończył się śmiercią<sup>16</sup>.

Pomimo takich zakazów – z konspiracyjnych stowarzyszeń sportowych na terenie okupowanego kraju – stosunkowo najwcześniej rozwijały działalność ogniw rezerwowe Polskiego Związku Piłki Nożnej (około 100 zespołów skupiających przeszło 6 tysięcy zawodników). Sytuacja w Zagłębiu była – jak już wspominaliśmy – bardziej dramatyczna.

S. Nocheński w swej relacji podaje rok 1943 jako początek futbolowych rozgrywek o mistrzostwo Zagłębia. Jest to zgodne z prawdą, jakkolwiek w Krakowie czy Warszawie rozpoczęły się one już w 1940 roku i trwały do 1944 roku łącznie<sup>17</sup>.

W Zagłębiu Dąbrowskim piłka nożna była zawsze niezwykle popularna. I wówczas, kiedy panował niemiecki policyjny terror fizyczny oraz psychiczny, było podobnie. Właśnie w tym regionie – analogicznie jak w okupowanej stolicy kraju czy w starym Krakowie – podjęto odważną, co najważniejsze – skuteczną i udaną – działalność sportową, piłkarską „przygodę” w warunkach konspiracyjnych. Wiosną roku 1942 w Sosnowcu-Niwce, m.in. z inicjatywy K. Berżowskiego, W. Fajkisa, Z. Nowakowskiego i H. Ziółkowskiego, podjęto decyzję utworzenia nielegalnego klubu piłkarskiego zwanego wówczas KS „Niweczanka”. Z rekrutacją zawodników nie było kłopotu. Po kilku wstępnych treningach i nawiązywaniu kontaktów z innymi tworzonymi potem „dzikimi” drużynami młodych Zagłębiaków zaczęto rozgrywać piłkarskie spotkania<sup>18</sup>. Miejscami zawodów były podówczas – leżące w okolicach Niwki, Boru i Upadowej, czyli dawnego Trójkąta Trzech Cesarzy – rozległe bezpieczne trawiaste łąki. W swych wspomnieniach Karol Rodek pisze m.in.: „W tych miejscowościach młodzież pozbawiona warunków nauki szkolnej, z zapałem «budowała» na ugorach foremne boiska piłkarskie. Piaskiem znakowano linie boczne, środek, pole karne itp. Pojawiły się zbudowane z drewnianych stempli górniczych, przepisowe bramki. Wtedy wśród młodzieży zagłębiowskiej pojawili się znani później piłkarze: Siech, Banasik, Wysocki, Skrzypczyk, Skwarek, Dudek, Pietranek, Sowa, Mstowski,

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> S. Chemicz: Sport polski na terenie Krakowa w latach okupacji hitlerowskiej (rozprawa doktorska). AWF Kraków 1983, s. 1–394.

<sup>18</sup> M. Ponczek, *Z przeszłości polskiej piłki nożnej...*, s. 256.

Musiał, Uznański, Cupiał, Z. Rodek, Placek, Wojciechowski, Kuboń. Inicjatorami «drużynowych mistrzostw» byli wówczas grający na tzw. «Pastwiskach» koło Klimontowa Marian Kajzer (później słynny skrzydłowy sosnowieckiego KS «Polonia» z Walcowni) i Władysław Goszcz, syn sprzedawczyni płodów rolnych dla ludności polskiej. Ten gorący patriota, mimo młodego wieku, inspirował w Klimontowie rozgrywki sportowe, zaopatrywał drużyny w piłki, tenisówki, stroje. Spotkania piłkarskie cieszyły się wśród zagłębiowskich miłośników piłki nożnej dużym zainteresowaniem; niektóre mecze z udziałem znanych piłkarzy oglądało czasami kilkadziesiąt, a nawet kilkuset kibiców<sup>19</sup>.

Mecze rozgrywano wówczas najczęściej z CKS „Czeladź”, „Zagłębianką” Będzin, „Sarmacją” Będzin oraz STS „Unia” Sosnowiec. Wyjeżdżano także, co było już bardzo niebezpieczne, do Jaworzna, Sierszy czy Chrzanowa. Wyprawy poza granicę Zagłębia wiązały się z koniecznością nawiązywania kontaktów z konspiracyjną siatką polskiej partyzantki. Zresztą wielu piłkarzy z Niwki do niej należało. Wypełniali w tym wypadku nie tylko patriotyczny obowiązek. Służyli sprawie polskiego sportu. Miał on tu trwałe, narodowe i polskie oblicze. Niejednokrotnie działacze piłkarscy z Niwki posługiwali się różnymi fortelami, by gestapo nie wpadło na trop konspiracyjnego centrum dyspozycji okupacyjnego piłkarstwa w Zagłębiu. Używano zamiennie nazwy dla Niemców nijakiej i bezprzedmiotowej: KS „Mazeponia”<sup>20</sup>.

Centrum dyspozycji zagłębiowskiego piłkarstwa czasów wojny i hitlerowskiej okupacji znajdowało się w mieszkaniu Antoniego Szczypińskiego na Niwce (rocznik 1909). Od 1923 roku szeregowy harcerz, potem harcmistrz, podczas okupacji słynął jako piłkarz. Był także odważnym działaczem konspiracyjnym. W jego mieszkaniu odbywały się tajne spotkania sportowców z całego regionu. Tam też był także punkt zborny AK-owskiej siatki konspiracyjnej. Słuchano radia, a wiadomości w ten sposób zasłyszane, przesłano w teren poprzez zaufanych łączników. Tak oto sportową pasją młodych Polaków z Zagłębia stała się także konspiracyjna działalność w partyzantce<sup>21</sup>.

Mecze piłkarskie rozgrywano w przeróżnym sprzęcie. Obok przedwojennych butów futbolowych, tenisówek (pepegów), były i kalosze. Grał w nich między innymi – czołowy piłkarz Niwki – L. Szlauer. Od 1943 roku sosnowiczanie grali przeważnie w czarnych koszulkach, które otrzymywali od górników, w spodenkach szytych z prześcieradeł. Do symbolu matki Polki tamtych lat urosła w Zagłębiu pani M. Fajkiszowa, matka jednego z niweckich graczy. Szyła ona wspomniane kostiumy dla niweckich sportowców. Stanisław Rojewski – miejscowy cukiernik – zaopatrywał w jedzenie znaczną grupę uczestników piłkarskiego „szaleństwa”. Nie obeszło się bez ofiar. W dzielnicy Sosnowca – Niwce – zginęli

<sup>19</sup> M. Ponczek, *Z dziejów piłki nożnej...*, s. 13 (por. relacja Karola Rodka – zapis własny).

<sup>20</sup> M. Ponczek: *Piłka nożna w Zagłębiu Dąbrowskim w latach okupacji hitlerowskiej*. „Kultura Fizyczna” 1980, nr 3–4, s. 16–17.

<sup>21</sup> Tamże, s. 17.

zastrzeleni bądź zamęczeni w obozie oświęcimskim bezimienni często kibice. Tak oto zginęła m.in. żona brata A. Szczypińskiego, także piłkarze: S. Staroń, S. Krysiak, M. Piontek<sup>22</sup>.

W 1943 roku w okresie letnim na polach Upadowej mistrzostwo Zagłębia w piłce nożnej zdobyła „Niweczanka” – czyli obecny AKS „Niwka”, pokonując w finale „Unię” Sosnowiec, dzisiejszy KS „Zagłębie”. Teraz słynny ten klub próbuje nawiązywać do tradycji swoich poprzedników. W drużynie Niwki przeważali wtedy zawodnicy byłego RKS „Jęzor”. Wynik w finale brzmiał 2:1 dla Niwki. „Niweczanka” występowała wówczas w składzie: M. Saternus, J. Paduch, H. Derela, E. Bąk, T. Jonkosz, M. Łuczyński, M. Ryba, A. Wilczek, A. Boroń, J. Pusztyk. Bramki dla niweckich futbolistów zdobyli wówczas: M. Łuczyński oraz M. Ryba (później czołowy działacz PZPN w PRL, generał LWP)<sup>23</sup>.

Jest niewiele relacji z tego meczu. Wspomniany już pamiętnikarz Karol Rodek z Klimontowa pisze np.: „Po serii spotkań i rozgrywek wyłoniono finalistów: sosnowiecką „Unię” i niwecki AKS. Mecz finałowy rozgrywano przy pięknej słonecznej pogodzie na boisku pod lasem nad rzeką Bobrek. Niestety, nagle i niespodziewane pojawienie się podążających od kopalni «Juliusz» niemieckich żandarmerów, spowodowało przerwanie gry – i trzeba powiedzieć – wywołało popłoch zarówno wśród graczy, jak i licznych kibiców, jako że mecz i tak liczne zgromadzenie się Polaków mogły być kwestionowane przez niemieckie władze. Żandarmi pojawili się w tej okolicy zupełnie przypadkowo, biorąc udział w pościgu za jakimś przemytnikiem, ale odkryli duże skupisko mężczyzn i odtąd często pojawiali się nad rzeką. Pomimo tego nieugiętym działaczom udało się w trybie nadzwyczajnym przygotować nowe boisko piłkarskie, na terenie dawnego Bobrku, koło Niwki i zorganizować powtórzenie tego meczu”<sup>24</sup>.

W 1944 roku we wrześniu na sosnowieckim boisku przy Alejach Mireckiego (obecnie stadion im. Jana Ciszewskiego) rozegrany został drugi i ostatni jednocześnie finał piłkarski o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego podczas II wojny światowej. Na mecz do Sosnowca zjechało wielu kibiców z okolicznych miejscowości. W terenie bowiem rozeszła się wiadomość, iż jeden z dygnitarzy niemieckich dał ciche pozwolenie na odbycie tego meczu<sup>25</sup>.

W istocie tak było; należało jednak liczyć się z prowokacją okupanta. Sosnowiczanie mieli jeszcze świeżo w pamięci prowokację, jakiej 12 sierpnia 1942 roku dopuścili się Niemcy na ludności żydowskiej, zbierając ją na boisku „Unii” pod pozorem rejestracji, a w rzeczywistości dokonując na tym obiekcie sportowym brutalnej selekcji z natychmiastową „wywózką” do obozów koncentracyjnych. Był to jednak już rok 1944. Niemcy przegrywali na frontach, wschodnim i zachod-

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Relacja Karola Rodka (zapis własny). Por. *75 lat PZPN Księga Jubileuszowa. Encyklopedia piłkarska FUJI*. Katowice 1994, s. 137 (Marian Ryba, ur. 12.09.1919 r. w Sosnowcu, to późniejszy generał WP, od 1972 r. w zarządzie PZPN; od 1978 r. do 1981 r. prezes PZPN).

<sup>24</sup> Relacja Antoniego Szczypińskiego (zapis własny).

<sup>25</sup> Relacja Feliksa Skalbmierskiego (zapis własny).



nim. Tym chyba należy tłumaczyć ową „uległość” czy „dobrotliwy” gest wobec Zagłębiaków ze strony „władców” hitlerowskiego Sport Verain (SV Sosnowitz) w Sosnowcu<sup>26</sup>.

W meczu tym wystąpiły ponownie dwie miejscowe drużyny – „Unia” oraz AKS „Niwka-Niweczanka”. Wynik spotkania – ku całkowitemu zaskoczeniu kibiców – brzmiał 3:0 dla Niwki. Ustalony on został już w I połowie spotkania. Bramki dla zwycięzców strzelili: Ples, Fajkisz, Szlauer. Bohaterem meczu był m.in. Kazimierz Pietranek, żyjący dotąd kapitan „Unii” Sosnowiec, zasłużony działacz klubu seniora w KS „Zagłębie”.

„To się nazywa pech – wspomina Kazimierz Pietranek. Był to jedyny w owym czasie przegrany mecz z Niwką przed własną publicznością. Właśnie w finale. Mieliśmy bardzo dobry, najsilniejszy wtedy skład i dlatego długo jeszcze potem zastanawialiśmy się, jak się to stało?” Zygmunt Kozdroń był prawdziwym bohaterem tego meczu. Bramkarza z Niwki dzielnie wspierał w obronie doskonale grający Kuboń. „Nic nam nie wychodziło. Przy stanie 0:0 nie udało nam się nawet strzelić karnego. Więcej szczęścia mieli rywale, szczególnie Fajkisz i Ples... Sędzią tego meczu był popularny przed wojną arbiter piłkarski i działacz PPS-owskich Robotniczych Klubów Sportowych” – p. Kuc<sup>27</sup>.

Z jedenastki „Unii” Sosnowiec, która występowała w pamiętnym spotkaniu piłkarskim, żyją jeszcze: Pietranek, Siech, Wiśniewski i Cerek. Z szerokiej drużyny zwycięskiej „Niweczanki” działają wytrwale w klubie seniora przy AKS „Niwka”: F. Skalbmierski, A. Szczypiński, Z. Kozdroń, a także panowie: Kłowski, Hernas i Jankosz. Po wyzwoleniu konspiracji piłkarze sosnowieckiej „Unii” momentalnie włączyli się do normalnego życia sportowego, stanowiąc główną siłę legendarnego już KS RKU Sosnowiec<sup>28</sup>.

Świadek tamtych zdarzeń dziennikarz i pisarz – Józef Ponitycki (Poniatowski) – wspominał m.in., iż przed meczem z 1944 roku wyodrębnił się Komitet Organizacyjny rozgrywek o mistrzostwo Zagłębia. Tworzyli go między innymi: Dudek, Skwarek, Fajkisz i Hernas. Przed spotkaniem do zawodników i 3 tys. publiczności zgromadzonej na sosnowieckim stadionie przemawiał Bolesław Skwarek, piłkarz „Unii”. Swą mowę zakończył ponoć okrzykiem: „Niech żyje sport! Następny turniej zagramy w wyzwolonej Ojczyźnie”<sup>29</sup>.

Wg J. Ponityckiego „Unia” Sosnowiec występowała w owym legendarnym już spotkaniu w zestawieniu: Strzemiński, Wiśniewski, Paśko, Gałkowski, Żychła, Dudek, Siech, Skwarek, Cerek i in.<sup>30</sup>

<sup>26</sup> M. Ponczek: *Kostiumy szyla matka Fajkiszowa*. „Piłka Nożna na Stadionach Polski i Świata”, 1985, nr 17, s. 8.

<sup>27</sup> M. Ponczek, *Z dziejów piłki nożnej...*, s. 15.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Feliksa Skalbmierskiego i Antoniego Szczypińskiego...

<sup>30</sup> Relacja Karola Rodka...

Znane są powszechnie fakty z dziejów okupacyjnego piłkarstwa w Sosnowcu, Klimontowie i Nivce (nie ma natomiast publikacji omawiającej historię tajnych zrzeszeń sportowych w Będzinie i powiecie będzińskim)<sup>31</sup>. Uwaga ta dotyczy również miejscowości powiatu zawierciańskiego<sup>32</sup>.

W koncepcjach zatem okupacyjnej piłki nożnej 1943–1944 sport łączony był przede wszystkim z przydatnością do obrony kraju przed okupantem. Był również swego rodzaju tajną działalnością, stylem życia i przetrwania narodowego. Zagłębiowskie piłkarstwo tamtych lat – obok Krakowa, Warszawy, Łodzi, Wyrbrzeża, Poznania i Lublina – było twardą rzeczywistością okupacyjną. Także prawdziwą lekcją patriotyzmu. Do dziś wydarzenia te pozostają historią i legendą tych miejscowości oraz naszego całego regionu<sup>33</sup>.

Cytowany już Karol Rodek z Klimontowa pisał: „Ten spontaniczny, prowadzony nieformalnie i bez niemieckiego zezwolenia ruch piłkarski nosił znamiona manifestowania polskości w warunkach narastającego terroru hitlerowskiego i niewątpliwie sam odzwierciedlał swoisty rodzaj ruchu oporu. Nadal czuliśmy się Polakami, świadomi tego, że nieopodal działały legalnie i przy niemieckim poparciu dawne kluby na Śląsku, np. SVC „Germania” z Rudy Śląskiej należąca do czołowych drużyn piłkarskich w III Rzeszy. Warto podkreślić, że po wojnie w wielu piłkarskich klubach Zagłębia czołowe pozycje zajmowali zwłaszcza ci zawodnicy, którzy w czasie okupacji mieli ochotę i odwagę grać nielegalnie w piłkę<sup>34</sup>.

Pod koniec stycznia 1945 roku Niemcy pośpiesznie opuścili Sosnowiec i Zagłębie przed zbliżającymi się wojskami Armii Czerwonej, m.in. pozostawiając sprzęt sportowy w placówkach Sport Verein. Uczestnicy rozgrywek piłkarskich w Sosnowcu z lat 1943–1944 powracali do normalnych zajęć życiowych i publicznych. Zaczęły błyskawicznie odradzać się kluby piłkarskie. Rozpoczynano powoli towarzyskie, a potem już mistrzowskie rozgrywki<sup>35</sup>.

## 2. Znaczenie okupacyjnego futbolu dla rozwoju sportu w Sosnowcu lat wojny i okupacji hitlerowskiej

W koncepcjach okupacyjnej kultury fizycznej sport łączony był zazwyczaj ze służbą wojskową oraz sferą polityki społecznej, rozumianą przede wszystkim jako służba dla ojczyzny w trudnych latach II wojny światowej<sup>36</sup>.

Konspiracyjny sport piłkarski był szczególnego rodzaju – tutaj w Sosnowcu, w „stolicy” Zagłębia Dąbrowskiego, jako części hitlerowskiej rejencji katowic-

<sup>31</sup> Relacja Jana Przemszy-Zielińskiego (zapis własny).

<sup>32</sup> M. Ponczek, *Z dziejów piłki nożnej...*, s. 16.

<sup>33</sup> Relacja Karola Rodka...

<sup>34</sup> M. Ponczek, *Z dziejów piłki nożnej...*, s. 16.

<sup>35</sup> Por. M. Ponczek: *Wizje kultury fizycznej w programach demokratycznych okresu wojny i okupacji hitlerowskiej*. „Zeszyty Naukowe” AWF w Gdańsku, nr 13, Gdańsk 1990, s. 233–250; M. Ponczek, *Kultura fizyczna w myśli narodowej, demokratyczno-mieszczańskiej i chłopskiej lat wojny i okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Naukowy AWF” Józefa Piłsudskiego w Warszawie..., s. 200–205.

<sup>36</sup> M. Ponczek, *Z dziejów piłki nożnej...*, s. 17.

kiej – działalnością podziemną. Stanowił również specyficzny „styl życia” oraz wyjątkową formę przetrwania narodowego. Za tego typu przejawy aktywności publicznej płacono się wówczas najwyższą cenę.

Większość jednak konspiracyjnych drużyn piłkarskich pochodzących z Zagłębia tamtych lat przetrwała do końca wojny bez większych uszczerbków i strat osobowych (z wyjątkiem oczywiście sportu żydowskiego, który został tragicznie zniszczony w latach 1939–1943). Dzięki temu też mogły zachować się relacje uczestników opisywanych wydarzeń, a opinia publiczna po latach miała możliwość cenić wyjątkowość tamtych dokonań sportowych.

Futboliści okupacyjnego okresu, m.in. bracia Szlauerowie, Jankosz, Ryba, Wilczek, Cerek, Pietranek, Siech, Wiśniewski, Kajzer, Skrawek, Cesarz, bracia Zaporowscy – bez wątpienia zasłużyli na miano „partyzantów piłki nożnej 1939–1945”. Nie pozwoli „steżać swym mięśniom, a duszom swoim i bliskim zapomnieć, iż pomimo wszystko polski sport w Zagłębiu żyje i rozwija się”<sup>37</sup>.

Tym samym zagłębiowska piłka nożna okresu II wojny światowej zaznaczyła na trwałe swą obecność w dziejach ziem polskich leżących pomiędzy Brynicą i Przemszą, a okupowanych wówczas przez Niemców.

### 3. Próba konkluzji

Zarówno znikomy zakres źródeł (przeważnie relacji) dotyczących przeszłości futbolu podczas okupacji hitlerowskiej – z jednej strony – z drugiej zaś konieczność zachowania dla potomności (szczególnie młodej generacji Polaków) nieznannej karty z dziejów naszego regionu, stały u podstaw realizacji tematu łączącego się z dziejami piłki nożnej w Sosnowcu podczas II wojny światowej.

Był on trudny w realizacji, bowiem futbol czy szerzej sport i wychowanie fizyczne, nie stanowiły najważniejszej sfery życia publicznego tamtych lat. Kultura fizyczna tego okresu była odzwierciedleniem koncepcji politycznych głównych ugrupowań Polski Podziemnej, a w praktyce sposobem na przetrwanie najtrudniejszego etapu w naszych dziejach.

Wprawdzie piłka nożna podczas okupacji hitlerowskiej była zjawiskiem marginesowym, to jednak miała ona ogromne znaczenie symboliczne. Niemcy zakazali grać, a Polacy jednak grali. Natomiast kopanie piłki przez zagłębiowskich chłopców na podwórkach, łąkach itp. było zjawiskiem masowym.

Uwagi te dotyczą regionu zagłębiowskiego, gdzie futbol – pomimo oficjalnego zakazu jego uprawiania – był bardzo popularny w społeczeństwie, zwłaszcza wśród młodzieży.

Okupacyjne rozgrywki piłki nożnej w Zagłębiu (1943–1944) objęły znaczną część regionu, a do historii czy wręcz legendy tej ziemi przeszły m.in. mecze finałowe pomiędzy „Unią” i „Niweczanką”.

Mam nadzieję, że publikacja ta ocali od zapomnienia część naszych regionalnych sportowych dziejów, tak mało przecież znanych w zagłębiowskim społeczeństwie, przede wszystkim wśród młodzieży.

<sup>37</sup> Tamże, s. 16.